

( 1537 )

---

Nro.

193.

# DZIENNIK

PATRYOTYCZNYCH POLITYKOW  
W L W O W I E.

Dnia 25go Sierpnia 1795.

---

*Gazety.*

---

## FRANCYA.

Relacya o zwycięstwie Republikanów nad Emigrantami na półwyspie *Quiberon* przez Deputowanego *Tallien* na Seffyi dnia 28. Lipca uczyniona, o której (w Num. 189.) nadmieniliśmy miała treść istotną, następującą:

„ Reprezentanci ludu ! Deputacya  
Ocalenia Deputowanego *Blad* i mnie wy-  
stała

stała była ku brzegóm *Oceanu* dla odniesienia zwycięztwa, i woysko Republikańskie zwyciężyło zaiste nieprzyjaciela.

*Pitta* zostały udaremnione zabiegi. Emigranci odważyli się wstąpić na ziemię wolności, a ta ich pożarła. Zaniedbawszy przez swą nieudolność awansu po wylądowaniu z tak wielkim kosztem przygotowaném, i tak wszędzie rozgłoszoném, uyrzeli się bydz zamkniętymi na półwyspie *Quiberon*. Dwa razy chcieli sobie otworzyć drogę, ale zawsze bez skutku. Dzień 3. *Termidora* (21. Lipca) zupełny im przyniósł koniec.

Do *Quiberon* dostają się przez przylądek nazwany *Falaise*, na którego końcu znajduje się zamek *Pentbievre* zwany, który emigranci opanowali byli przez haniebną Kapitulacyę. W tey okolicy znajdował się nasz obóz. Zarzecz kującą nasz honor osądziliśmy, atakować emigrantów podług sztuki wojenney, mogliby bowiem byli łatwo tym sposobem uciec, a tego dopuścić nie można było.

Jenerał *Hocbe* podzielił armię swoją z 20,000. się składającą na trzy kolumny, jedna maszerowała z prawey strony koło brzegów, dla szukania sposobności dostania się do zamku. Druga maszerowała  
śrzed-

środkiem dla atakowania z przodu, a trzecia lewą stroną maszerowała. Za tym we wsi jedney obozowało 10,000. emigrantów.

Tym czasem przez deszcz niezmierny i wicher wszczęło się nieiakie zamieszanie. Na morzu panowała nawalność i szum extraordinaryny; piasek pod nogami żołnierzy utrzymać się nie mógł, ci nie mogli w porządku i glitach zostawać a ciemność przeszkadzała tak, że ieden drugiego poznać nie mógł. Wszelakoż Jenerał *Hoch*e używał wszelkich zabiegów, wszędzie stał się pomagać, i nakoniec wszystkich przyprowadził na oznaczone miejsca. Równie ze dniem w centrum zaczął się atak. Kolumny z obu dwóch stron w cichości koło brzegów się zbliżały brnąc w wodzie aż po pas. Armat przysunąć nie można było, aniteż dla mokrości użyć można było ręczney strzelby, nie pozostało było nic więcej żołnierzóm prócz bagnatów.

Tymczasem na wojsko nasze dawano ognia z zamku z 32. armat, i z okrętów na morzu, których było 154. składających flotę *Angielską*. Zastanowieni tym ziednoczonym ogniem nasi wojownicy nie co się byli usunęli, ależ natychmiast z nie-

nienacka dał się słyseć radosny odgłos; że zamek został wzięty, i wrzeczy samey uyrzano na nim rozwiniętą tróymkolorową chorągiew. Na ten widok nową odwagą wojsko nasze zostało zapalone, i pomiędzy szumiące wały morskie pomiędzy grad kul, i kartaczów wdarło się do zamku. Jenerał *Menars* był naypierwszy, który sztarmował z 200. woluntaryuszami, i wszystko zniszczywszy bagnetem, co mu tylko bydź chciało zawadą do samey wpadło fortocy.

To zadziwiające przedsięwzięcie iedno z naygodnieyszych uwagi w całej woynie iuzby było dostatecznem dla innych, ktorzy *Francuzami* nie są, ależ *Francuzi* przysięgli oczyścić ziemię wolności z emigrantów.

Dwa bataliony tedy zostawiono w zamku na garnizon a reszta armii spieszyla na półwysep; wydarzyła się tu mała utarczka między forpocztami, emigranci broniący tych uciekli do swych towarzyszków, i wszyscy złączyli się na skale na brzegu morskim, a tam dopiero ich wyniosłość i duma się zachwiała. Daremnie chcieli kapitulować, iakie bowiem warunki otrzymać mogli? w czémże mogli się zgadzać ich projekta z narodową zem-

zemstą? udali się oni do Reprezentantów ludu, ale ci im dali odpowiedź: że owi którzy się odważyli wstąpić na ziemię wolności albo zmyścić, albo ginąć muszą. „

Tymczasem 800. Grenadyerów przypuściło szturm, zastraszeni emigranci jeszcze raz Kapitulacyi żądają. Kazano im broń złożyć, i zastranowić strzelanie z okrętów. *Ach! zawołali, czyż nie widzicie, że z okrętów równie na was iak na nas strzelają.* Jenerał atoli postrzegł że w czasie takiego traktowania dzieją się przygotowania do uyscia na okręty, kazał więc 2. armaty ku okrętóm obrócić, dla przeszkodzenia takowemu przedsięwzięciu.

O co za szczególny widok dla całej zdziwioney Europy patrzyć iak dumni emigranci rzucają broń pod nogi woluntaryuszów naszych, którymi tak mocno pogardzali, i iako ze łzami dziękują im za ich wspaniałomyślność.

Liczba emigrantów 10,000. ludzi wynosi, którzy wszyscy albo dostali się w niewolę, albo na placu polegli.

Oto jest puginat, którym każdy był uzbroiony, czyniliśmy probę na zwierzęciu i natychmiast z trucizny zginęło. „

Ten

Ten sławny dzień będzie miał wpływ do pokoju Europy i spokoju Rzecypospolitey. We wszystkich poblizszych Departamentach zwiedzeni mieszkańcy przychodzą do poznania i żałują swego błędu. Tylko na ludzi godnych kary ręka sprawiedliwości surowo rozpościerać się powinna. Już Kommissya woenna jest ustanowiona mająca sądzić każdego ieńca, który jest emigrantem.

Między ieńcami znayduie się wielu naszych żołnierzy, którzy wpadli byli w ręce *Anglikóm*, a od tych przymuszeni zostali przyjąć służbę w woysku emigrantów. Ale ledwie wstąpili na ląd ci wierni ludzie, przyszli natychmiast do nas i powiedzieli nam stan i położenie nieprzyjaciela. Oznaymili nam oni; że dnia 19. 5 Reymentów emigrantów przybydź miało, które w rzeczy samey przybyły i dnia 21. z innemi dostały się w niewolę. Trzey ieńcy tacy, którzy z zamku *Pentbievre* do nas przeszli, wiele nam pomogli, i prowadzili nasze kolumny, a ci ieszcze na placu samym officyerami nominowani zostali.

Na placu znaleziono 70,000, strzelby ręczney 150,000, par trzewików, nie  
zmier.

zmierne magazyny wina, mondurów dla 40,000. wojska i 6. okrętów naładowanych gorzalką i różną żywnością dostało się nam w ręce.

Znaleźliśmy razem korespondencyę bardzo interesującą. Między wziętymi w niewolę emigrantami znajduje się młody *Sombreuil*, Biskup z *Dol*, i jego całe Duchowieństwo, prawie cała marynarka bywłego Króla Kommenderowana przez *Hectora*, *Reymenta*, które się dostały w niewolę, są *Hervilly*, *Hector*, *Salm*, *Perigord*, *Royal emigrant*, *Sombreuil*, i *Koban*. Wszyscy Półkownicy od Korpusu Indżynierów, i 2,500. *Chouanów*, podobnie dostało się w niewolę. *Puisaye* najprzód wsiadłszy na okręt, uszedł. „

Po skończoney takiej Relacyi najwyższemi oklaskami przerywaney czytał zaraz Sekretarz Konwencyi *Liszt* *Jenerała Hoche* podobnym tonem napisany, i też samą treść w sobie zawierający, który tak zakończył: „Tym sposobem z hańbiony jest zupełnie Pan *Pitt* z zachwałym swoim projektem, niechże teraz

( 1544 )

raz spyta P. Puijaye, który za pierwszym wystrzałem umknąć z lądu potrafił: czy tak to jest łatwo Republikandw podbić na ich własney ziemi, iako w swym gabinecie. „

Konwencya wysłuchawszy tego wszystkiego dekretowała: że *Armia nad brzegami koło Brest nie przestanie zasługować się u oyczyzny.*

Na Sessyi dnia 27. Lipca Deputacya Ocalenia uczyniła relacyę: że Posel *Wénecki Quirini* przybył, i żąda otrzymać dla siebie audyencyę. Na to oznaczono dzień 30. Lipca.

---